Rok LI. Nr 13 (8072) Warszawa, niedziela 6 sierpień 1944 r. Cena 2 zł

WOLNOŚĆ — RÓWNOŚĆ — NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

WRN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

NIEMIECKA BESTIA

Tchórze, kanalie, sadyści

Wyparci prawie gołymi rękoma z głównych punktów Warszawy niemieccy bohaterzy znów wobec całego świata pokazują swoje istotne oblicze krwawych zbirów i oprzyszków. Nie mogąc stawić czoła w otwartej walce ludowi Warszawy, uciekają się do sposobów wojny, które jedynie barbarzyńca najbardziej okrutny i dziki mógłby stosować. Oto raport z dzielnicy Śródmieście:

Około godziny jedenastej w dniu 5 sierpnia niemcy wypędzili ludność na ulicę ze wszystkich domów na Krakowskim Przedmieściu między Hotelem Bristol i Pałacem Staszica. Zgromadzoną ludność popędzili żołnierze przed czterema czołgami, z których dwa usiłowały wejść w ulicę Warecką, dwa inne w Ś-to Krzyską. Na czołgi posypały się nasze strzały. Wobec tego Niemcy wraz z ludnością wycofali się na Pl. Piłsudskiego, zgrupowali Polaków na środku placu, a sami ustawili karabiny maszynowe. Wyglądało na to, że chcą tu przeprowadzić masową masakrę.

W toku tych przygotowań zniżyły się nad Plac jakieś samoloty. Prawdopodobnie niemieckie, ale niemieccy tchórze czym prędzej pobiegli do schronu.

Spędzona na plac gromada polskiej ludności rzuciła się do ucieczki w kierunku Ogrodu Saskiego i Żabiej. Kiedy Niemcy wyszli ze schronów uciekający Polacy byli już po drugiej stronie placu i włamali się do Ogrodu Saskiego. Niemcy otworzyli ogień karabinowy za uciekającymi. Są zabici i ranni. Jak wiele trudno określić. Większość Polaków rozbiegła się.

Dla dopełnienia swego barbarzyństwa Niemcy podpalili wszystkie domy na tym odcinku Krakowskiego Przedmieścia wraz z domem, w którym mieścił się Komisariat Policji.

Podobnie było na Woli. Wczoraj między 10-tą a 11-tą rano wdarli się Niemcy pod osłoną tanków na Wolę i podpalili z obu stron ul. Wolską. Dotarli do ul. Młynarskiej. Tutaj natknęli się na bardzo silną barykadę zbudowaną przez milicję PPS z tramwajów, ziemi i kamieni. Zmuszeni byli więc wycofać się. Niepowodzenie wynagrodzili sobie rozstrzeliwując mnóstwo mężczyzn, których udało im się pochwycić.

Tak wojują Niemcy! Do kroniki swojej hańby, do kroniki krwawych aktów zbrodni, popełnionych w tej wojnie przybyła okropna karta Warszawy z 5 sierpnia 1944 r. Niechaj gniewem płomiennym rozgorzeją nasze serca. Pomścimy niemieckie zbrodnie zażartą walką z nimi, aż nie pozostanie na polskiej ziemi ani jedna noga plugawego plemienia!

Krajowa rada ministrów

W opublikowanej wczoraj odezwie Delegata Rządu, Przewodniczącego RJN i Dowódcy AK ujawniony został jeden jeszcze doniosłego znaczenia organ naszego konspiracyjnego życia: Krajowa Rada Ministrów.

Uważni czytelnicy komunikatów radiowych zauważyli zapewne, że już kilkanaście dni temu Rząd nasz podał do wiadomości świata, że w kraju pod przewodnictwem wicepremiera Rządu delegata na Kraj urzęduje trzech ministrów, będących pełnoprawnymi członkami rządu polskiego. Nazwiska ich zostały zakomunikowane rządom sprzymierzonych i mają być podane w stosownym czasie do wiadomości publicznej. Ci właśnie ministrowie przebywający w kraju wraz z wicepremierem rządu na Kraj stanowią Krajową Radę Ministrów, czyli rząd krajowy, działający w ścisłej łączności z resztą rządu, przebywającego na razie w Londynie.

Nasz wysiłek odbudowania wszystkich organów państwa polskiego w konspiracji został więc uwieńczony ostatnim widomym symbolem: rządem, który urzęduje we własnym kraju i jednoczy wysiłek całego narodu w walce i pracy.

Każdy Polak rozumie ogromną wagę tego faktu i obowiązki jakie nakłada on na wszystkich obywateli. Rząd ten reprezentuje wszystkie główne nurty polskiej myśli politycznej, wszyscy też obywatele winni temu rządowi posłuch i lojalne wykonywanie jego wskazań. Powaga sytuacji, jaka wytwarza się w związku z końcową fazą wojny nie pozwala na podnoszenie jakichkolwiek zastrzeżeń i stwarzania naszemu rządowi trudności. Musimy go wszyscy wspierać i skupiać się przy nim, dając w ten sposób niezbędną siłę do pokonania wyrastających na drodze naszego państwa przeszkód.

Kraj z rządem! Taki musi być odzew całego społeczeństwa na wieść o powstaniu Krajowej Rady Ministrów.

Na apel gen. Bora

Samoloty alianckie rzuciły pierwsze transporty broni

Podawaliśmy wczoraj wiadomość o zwróceniu się gen. Bora do aliantów z wezwaniem o pomoc w postaci broni i amunicji. Niczego nam więcej nie brak, by niemcom sprawić krwawą łaźnię. Wszystkie serca polskie drżą z pragnienia pomsty orężnej za zbrodnie dokonywane wobec nas w ciągu pięciu lat okupacji. Czytając tę wiadomość każdy pewno zadawał sobie pytanie czy apel gen. Bora odniesie oczekiwany skutek, czy nie staną na przeszkodzie jakieś przeszkody techniczne?

Możemy dzisiaj podzielić się z czytelnikami wiadomością, że obawy te były płonne. Pierwsze transporty broni zostały już rzucone. Mamy nadzieję, że za nimi pójdą dalsze. Uzbroją one dziś jeszcze w większości gołe ręce żołnierzy Polski. Oby jak najwięcej.

„Robotnik" na ulicach Warszawy

W dniu wybuchu powstania wraz z żołnierzami Polski Podziemnej wyszedł na ulicę nasz „Robotnik". Od 1 sierpnia codziennie w godzinach popołudniowych przemykają się łączniczki i łącznicy do najodleglejszych zakątków Warszawy, rozdając „Robotnika" zgromadzonym po bramach domów. Na każdą bramę po kilka. Chciwie wyciągają się ręce, zewsząd okrzyki: i mnie i mnie. Trzeba silnie trzymać w garści paczkę. „Robotnik" musi dotrzeć jak najdalej. Wystarczy na dom jeden dwa egzemplarze.

Ludność spragniona jest wiadomości. Tyle kursuje plotek, że trudno zorientować się, gdzie prawda, a ludzie wiedzą, że „Robotnik" pisze prawdę, informuje rzetelnie. Najczęściej szczęśliwy posiadacz numeru „Robotnika" odczytuje go głośno zebranym na podwórzu i słuchającym z okien mieszkańcom domu. W ten sposób informacje docierają do wszystkich.

Nie prosta to sprawa wydać „Robotnika" i dotrzeć z nim do dalszych punktów. Na każdym prawie skrzyżowaniu ulic zagraża życiu niemiecka kula. Często trzeba się przemknąć pod paszczą, grzmiącego wściekle czołgu. Ale trzeba. Obowiązek musi być spełniony. Kosztuje to wiele nietylko nerwów, ale i krwi. Krwią płacimy za prawo do mówienia tego co myślimy i co czujemy, o czym wiemy i co jest koniecznym, by wiedzieli wszyscy obywatele Warszawy.

Najbliższy nasz współpracownik: towarzysz O. szedł właśnie do drukarni z rękopisami. Przed nim niebezpieczny odcinek. Nieustannie strzela wzdłuż ulicy czołg niemiecki. Obejść niebezpiecznego miejsca nie można. Trzeba przeskoczyć, a ulica jest szeroka i co chwila brzęcząca rojem kul i odłamków. Na moment jakby przycichło. Towarzysz O. zrywa się, by kilku skokami przesadzić ulicę. W tym słyszy trzask i jakaś siła wali go na bruk. Podrywa się jednak i przebiega na drugą stronę. Spostrzega wówczas, że na jezdni zostawił bochenek chleba, który niósł dla drukarzy. Wraca się i z chlebem idzie już pod osłoną kamienic. Wówczas dopiero czuje, że coś ciepłego spływa po nim, że klei się do ciała ubranie, widzi palto zbrukane własną krwią... Drukarnia już niedaleko. Na jej progu opuszczają go siły, ale rękopis doniósł. Obowiązek spełniony, „Robotnik" wyjdzie za parę godzin. Pójdzie z rąk do rąk, będą go czytać po podwórzach warszawskich kamienic, będzie krzepił do walki, będzie wzmacniał świadomość narodu, zdobywającego swoją niepodległość.

Moskiewskie marionetki

Wczorajsze audycje Radia moskiewskiego pomijały milczeniem walki o wyzwolenie Warszawy. Zato słyszeliśmy obszerne sprawozdania z przyjazdu do Moskwy marionetek stalinowskich w postaci Osóbki i Bieruta, przedstawicieli komunistycznych organizacji w Polsce. Jednocześnie podano w tłumaczeniu polskim tekst artykułu zamieszczonego w gazecie żołnierskiej „Krasnaja Zwiezda" pod tytułem „Czarna sotnia gen. Sosnkowskiego", gdzie obrzucono Armię Krajową stekiem obelg i insynuacji o współdziałanie z Niemcami, utożsamiając A. K. ze zwyrodniałymi oddziałami bandyckimi N. S. Z. właśnie przez Sosnkowskie go wykluczonymi z A. K.

Ten atak na Armię Krajową przeprowadzony w chwili kiedy broczy ona ofiarną krwią w walce z Niemcami przy jednoczesnym reklamowaniu Osóbek i Bierutów jest bardzo charakterystyczne dla obecnego stanowiska Moskwy. Nie uznaje ona Polski walczącej, usiłuje zohydzić ją, aby swoim miarionetkom w Polsce, „patriotom" od czasu gdy Niemcy napadli na Rosję, nadać jakiekolwiek znaczenie. My zapamiętamy, że panowie Osóbki i Bieruty w chwili gdy Warszawa broczyła krwią powstania nie mieli nic do powiedzenia i akceptowali ohydne napaści Moskwy na naszą armię.

Kryzys dowództwa niemieckiego

Hitler wprowadził w Niemczech specjalne sądy honorowe, których zadaniem jest badać polityczne oblicze oficerów i podoficerów wszystkich rodzai broni, pod kątem widzenia czy ich zachowanie i przekonania nie stoją w rozbieżności z linią Hitlera. Niemieckie audycje przytaczają dziesiątki nazwisk oficerów, którzy już stanęli przed tym sądem pod oskarżeniem uprawiania opozycji. Świadczy to, że w obliczu klęski, którą ponosi Hitler na wszystkich frontach, dowództwo armii niemieckiej przeżywa ciężki kryzys. Opanować go przy pomocy represji niesposób. Zaraza sięgnęła zbyt głęboko i będzie z każdą chwilą wzrastała wobec poczucia przegranej i świadomości, że każdy dzień będzie przynosił coraz więk sze braki w sprzęcie i zaopatrzeniu.

Niemieckie naloty

Na Krakowskim Przedmieściu pod Komendą Placu skupiło się 9 czołgów niemieckich, 4 z nich niezdatne do dalszego użytku. Przy holowano je na linach. Inne też pokiereszowane, a na różnych ulicach Warszawy po wczorajszym ataku czołgów pozostało jeszcze wiele martwego żelaziwa, które kilka godzin przed tym były groźnym sprzętem wojennym. Dosięgły je i zniszczyły polskie pociski, butelki z benzyną.

Dziś już czołgi nie zapuszczały się tak w głąb miasta. Wczorajszej próby było im dosyć. Walka wręcz, nawet przy przewadze sprzętu, okazała się z Polakami niemożliwa. Uruchomili więc więcej samolotów.

Co pewien czas nadlatują niemieckie bombowce i rozrzucają bomby kruszące i zapalające. Wiedzą, że mogą to robić względnie bezkarnie wobec braku polskiej przeciwlotniczej artylerii. Burzą więc domy i podpalają, a potem lotnicy, jak np. wczoraj, rozbijają na Krakowskim bary i restauracje, wynosząc skrzynie wódek i chlając jak bydlęta.

Szkody wyrządzane nalotami są w niektórych punktach dość znaczne, ale nie mają one najmniejszego znaczenia dla dzieła wyzwolenia Warszawy i powodzenia polskiego powstania. Jeśli zaś Niemcy liczą, że nalotami swymi załamią nasz duch, to na własnej skórze przekonają się, że barbarzyństwem swym spotęgują jeno zemstę.

HART DUCHA

Okres, w który weszliśmy obecnie, jest okresem bardzo trudnym. W takich chwilach naród wykazuje, że jest naprawdę wielkim i godnym wolnego i niepodległego bytu. Powstanie bowiem, walka z okupantem o wolność — wymaga ofiar.

Niema bowiem takich cudów, aby dzieło, które obecnie dokonujemy, powstawało w formie bezpiecznej i przyjemnej. Ofiary te trzeba ponosić z tą myślą, że jest to walka nie tylko o naszą niepodległość, ale również walka o przepędzenie ze świata krwawego upiora zbrodni i przemocy, raz na zawsze. Dlatego też wszelkie ciosy zadawane nam przez oszalałego z wściekłości okupanta należy przyjmować z hartem i odwagą. Chociaż walą bombami w nasze domy, chociaż strzelają po ulicach do ludzi jak do kaczek, nie złamie to naszego ducha, ale umocni w nas wolę zwycięstwa i zemsty. Lud Warszawy jest w tym zaprawiony od dawna. Trwał bohatersko w czasie oblężenia 1939, trwał niezłomnie w ciągu pięciu lat straszliwej męki okupacyjnej — wytrwa i teraz!

Tym bardziej, że dziś sytuacja jest inna. Dziś to są już ostatnie podrygi okupanta. Niemcy walą się pod ciosami i uciekają na wszystkich frontach. Niewiele dni dzieli nas od ostatecznego zwycięstwa. I właśnie dlatego nie upadać na duchu, wierzyć i walczyć, jest naszym pierwszym obowiązkiem.

Należy stwierdzić bezstronnie, chociaż z dumą, że tak właśnie jest w Warszawie. Wypadków moralnego załamania się prawie niema. Należyta informacja uniemożliwia szerzenie się kłamliwych a panicznych wieści, które rodzą się czasem w głowach tchórzliwych. W tej formie miasto nasze dojdzie do zwycięskiego finału. I będzie to naszą chlubą wobec świata!

Przegląd prasy niepodległej

Gazetka Batalionu im. Łukasińskiego p. t. „W Walce" podaje reportaż z walk o Wytwórnię Papierów Wartościowych:

„Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych" wspomagana ogniem z Fortu Traugutta, stanowiła niebezpieczny cierń w żywym ciele polskiego ośrodka Starówki. Trzeba ten cierń wytrwać! Trzeba opanować sytuację. Trzeba i warto, bo to nie tylko osłabienie wroga — to szansa na wyrwanie mu broni i oddanie jej w ręce naszych chłopców.

Po całonocnych próbach podejścia, drugiego sierpnia z rana, grupka 6 żołnierzy podchodzi pod mury Wytwórni. Wsparta drugim oddziałem rozpoczyna atak na bramy od ulicy Zakroczymskiej. Wywalają bramę granatami i wpadają do środka. Tłum z zapartym oddechem słucha odgłosów walki z uczuciem ulgi, podchwytuje radosne okrzyki dochodzące od środka, a świadczące o kolejnych sukcesach. Chłopców wewnątrz walczących wspomaga ogień z okolicznych domów ulicy Zakroczymskiej. Ludność nie dba o straty. Cała ich troska przy tych, którzy spełniają zadanie.

Zdobyli już Wytwórnię. Zdobyto na podwórzu auto z amunicją, bronione przez czterech kałmuków. W dalszym, żywiołowym ataku wtargnięto do szkoły Wytwórni. Atak uwieńczony został szczególnym sukcesem. Zdobyto karabin maszynowy. Gdy wypróbowany natychmiast działał sprawnie, tłum entuzjastycznymi okrzykami wynagrodził zwycięzców.

Wytwórnia w naszym ręku. Atak przenosi się na Fort Traugutta zwany okrąglakiem. Walki tam trwają.

Wiele, wiele jeszcze takich obrazków zawiera gazetka walczącego batalionu. Bije z nich niezłomna wola zwycięstwa, jaka ożywia nasze walczące szeregi oraz radość, że wreszcie doszło do walki ze znienawidzonym wrogiem. Pięć lat oko w oko ze śmiercią dało naszym ludziom bojowy hart.

Znów naloty

Dzień dzisiejszy rozpoczął się od silnego nalotu niemieckiego na śródmieście Warszawy. Około godziny ń-mej rano nadpłynęły liczne bombowce niemieckie, rzucając wiele bom zapalających i kruszących.

Obywatele! Musimy znieść wszystko z zaciśniętymi zębami bez trwogi i poddawania się złym nastrojom. Okrutne prawo wojny totalnej czyni nas wszystkich uczestnikami walki. Wszyscy musimy wykazać żołnierskie męstwo i pogodę w obliczu niebezpieczeństwa! Jest to dla nas tym łatwiejsze, że widzimy jasno, że Niemcy są już pobite i lada dzień rozpadną się w gruzy.

Chybiony chwyt

Donosiliśmy już naszym Czytelnikom o deszczu ulotek jaki spłynął na Warszawę w dniu wczorajszym. Oceniliśmy to zjawisko jako wybitną głupotę Niemców, bo na taką prowokację nikt się u nas nie nabierze. Rzeczywiście, cała Warszawa przyjęła ten nowy dowód niemieckiej genialności śmiechem i kpinami. Warto się naprawdę pośmiać z tego widowiska, gdy propaganda niemiecka, podając się za polskie władze wojskowe, wygłasza różne przyjemne i znane nam dobrze prawdy o Niemcach; na przykład, że Anglia i Ameryka są bliskie zwycięstwa, że okupant niemiecki walczy ostatkiem sił, ucieka zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Takie bowiem cenne spostrzeżenia znajdujemy w tekście niemieckich ulotek.

Musimy zwrócić szczególną uwagę na sens tych zabiegów, jakie rozwija niemiecka propaganda. Usiłują zastraszyć nas koniem sowieckim, usiłują wmówić w nas, że nasz wysiłek zbrojny przyniesie w rezultacie tylko szybszą okupację sowiecką. Ponieważ przypuszczają, że Premier Mikołajczyk dojdzie jednak do jakiegoś porozumienia z rządem sowieckim, starają się przedstawić go społeczeństwu polskiemu jako zdrajcę i Quislinga, który zaprzedał własny naród. W ten sposób usiłują wywołać rozdźwięk między wojskiem polskim i reprezentacją polityczną narodu.

Każdy Polak wie jednak, że nasza armia i nasz Rząd stanowią nierozerwalną całość i żadne rozdźwięki między nimi nie mogą mieć miejsca.

Te niemieckie usiłowania świadczą tylko o tym, że powstanie nasze jest dla nich rzeczą bardzo niebezpieczną, że nie mają siły na zdławienie go i tymi środkami usiłują szerzyć dywersję w naszych szeregach, aby doczekać się załamania powstania od wewnątrz. Liczymy się z tym, że wiele jeszcze takich pomysłów puści w ruch niemiecka propaganda, ale jeśli każdy z nich będzie tak głupi jak powyżej opisane, nie wywoła najmniejszego wrażenia w naszym społeczeństwie, dla którego decydującym jest to, co mówi Rząd i zwierzchnictwo wojskowe.

Sytuacja na frontach

Na froncie zachodnim wielkie postępy armii amerykańskiej. Doszła już ona do St. Nasair. Zdobyty został port Brest. W ten sposób Niemcy utracili najsilniejszą bazę łodzi podwodnych. Na całym froncie Niemcy stawiają opór tylko na południe od St. Malon. Na odcinku wojsk brytyjskich opanowany został cały teren na zachód od Orne. Wojska brytyjskie zdobyły St. Sevair, gdzie były wielkie składy niemieckiej amunicji. Zeznania wziętych do niewoli Niemców potwierdzają fakt, iż coraz większa fala pesymizmu ogarnia armię niemiecką, która dotkliwie odczuwa brak sprzętu, osłony lotniczej, leków i wyżywienia. Sojusznicy oceniają swoje straty w operacjach Normandzko-bretońskich na 116.000 zabitych, rannych i zaginionych.

Front południowy nie wykazuje żadnych istotnych zmian. Na wschód i zachód od Florencji sojusznicy poczynili znaczne postępu. Niemieckie próby zatrzymania zwycięskiego pochodu tych wojsk nie udają się. Komentator angielski pisze, iż po zgnieceniu linii Gotów wojska niemieckie będą już ostatecznie zniszczone. Utworzona została specjalna sojusznicza jednostka bojowa, pod nazwą „Lotnictwo bałkańskie". Zadaniem tej nowej formacji wojsk sprzymierzonych będzie operowanie krajów bałkańskich. W Istrii kilka garnizonów niemieckich poddało się bez walki.

Bombardowanie Niemiec i krajów okupowanych trwa bez przerwy. Wczoraj ponad 1100 amerykańskich bombowców atakowało Niemcy.

Front wschodni. Wczorajszy i dzisiejszy komunikat z frontu wschodniego mówi o szerokim przełamaniu Wisły pod Sandomierzem. Atak wojsk sowieckich kieruje się na Kraków i Śląsk. Podjazdy sowieckie znajdowały się wczoraj 50 km od Krakowa. Zajęty został Stryj. Niemieckie próby powstrzymania pochodu wojsk sowieckich całkowicie zawiodły. Na odcinku północnym odcięte dywizje niemieckie na Łotwie i Estonii stawiają jeszcze opór. Wojska sowieckie wkroczyły w granice Prus Wschodnich. Lotnictwo i artyleria rozbijają cienką linię fortyfikacji broniących dostępu do tej dzielnicy. Na odcinku środkowym walki trwają na północ i północny-zachód od Siedlec. Dzisiejsza audycja ranna z Londynu doniosła, że wojska Sowieckie znajdują się 10 km na półn-wschód od Warszawy.

Front Warszawy

Żoliborz. W dniu wczorajszym sytuacja na Żoliborzu wyglądała w ten sposób, iż Niemcy z okolic dworca Gdańskiego i z Bielan panują nad skrzydłami dzielnicy, środek natomiast opanowany jest przez nasze oddziały. Jeszcze jednym punktem oporu niemieckiego na Żoliborzu jest szkoła SS na Elbląskiej, z której Niemcy ostrzeliwują się w stronę Kolonii W. S. M. Ponieważ oddziały nasze ze Starego Miasta dochodzą do Żoliborza można mieć nadzieję, że po złamaniu niemieckich punktów oporu połączą się z centrum dzielnicy.

Naloty. W dniu wczorajszym miał miejsce szereg terorystycznych nalotów niemieckich, skierowanych głównie na dzielnice opanowane w całości przez nasze wojska. Poważniejsze uszkodzenia powstały w okolicy Pl. Mirowskiego, Okopowej i Żytniej oraz pl. Bankowego.

Warszawa w londyńskich audycjach

We wszystkich różnojęzycznych audycjach radia londyńskiego podano wczoraj obszerny komunikat dowództwa Armii Krajowej, obejmujący sprawozdanie walk powstańczych do dnia wczorajszego włącznie. Londyn i cały świat wiedzą o naszych zmaganiach i wiedzą też o barbarzyńskiej taktyce niemieckiej podpalania całych dzielnic miasta. W sprawozdaniu podniesiono też ulotkową ofenzywę niemców, mającą za zadanie zdezorientowanie ludności polskiej. Odezwa Przewodniczącego Rady Jedności Narodowej, Delegata Rządu na Kraj i Dowódcy A. K. została opublikowana w obszernym omówieniu.

Do członków P.P.S. i klasowych Związków Zawodowych

Towarzysze, członkowie i sympatycy znajdujący się na terenie na południe Al. Jerozolimskich winni są zgłosić się do tow. Krakusa na Żórawią 15 – 5 dziś lub jutro od 8-ej rano do 6-ej p. p.

Przewodniczący
O.K.R. P.P.S.